

**Sygnatura akt VI Ka 632/14**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **14 listopada 2014 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Sędziowie SSR del. Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Sylwia Sitarz

przy udziale Marka Dutkowskiego

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 14 listopada 2014 r.

sprawy **M. W. (1)** ur. (...) w T.

syna P. i M.

oskarżonego z art. 286§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 19 maja 2014 r. sygnatura akt II K 607/13

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. zasądza od oskarżyciela posiłkowego M. W. (2) na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 150 zł (sto pięćdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 632/14

## UZASADNIENIE WYROKU

**z dnia 14 listopada 2014r.**

Oskarżony M. W. (1) stanął pod zarzutem tego, że:

1. w dniu 20 września 1999r. w T. przy ul. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadził w błąd kupującego M. W. (2) poprzez sporządzenie fikcyjnej umowy kupna – sprzedaży pojazdu marki R. (...) o nr rej. (...), który był objęty zastawem bankowym banku (...) i niedostarczenie przedmiotu umowy kupującemu, a następnie sprzedanie go w dniu 1 lipca 2002r. D. J., który nie występował jako strona w przedmiotowej umowie kupna

– sprzedaży pojazdu, w wyniku czego doprowadził pokrzywdzonego M. W. (2) do niekorzystnego rozporządzenia własnymi środkami pieniężnymi w kwocie 35.000 złotych, tj. czynu z art. 286 § 1 kk, a nadto tego, że:

2. w dniu 25 października 2003r. w T. przy ul. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadził w błąd kupującego M. W. (2) poprzez sporządzenie fikcyjnej umowy kupna – sprzedaży pojazdu marki R. (...) o nr rej. (...), który stanowił własność (...) S.A. C. i niedostarczenie przedmiotu umowy kupującemu, a następnie sprzedanie go w dniu 10 maja 2010r. innemu kupującemu, który nie występował jako strona w przedmiotowej umowie kupna – sprzedaży pojazdu, w wyniku czego doprowadził pokrzywdzonego M. W. (2) do niekorzystnego rozporządzenia własnymi środkami pieniężnymi w kwocie 40.000 złotych, tj. czynu z art. 286 § 1 kk.

Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 19 maja 2014r., w sprawie o sygn. II K 607/13, uniewinnił oskarżonego M. W. (1) od popełnienia zarzucanych mu przestępstw, kosztami procesu obciążając Skarb Państwa. Nadto na mocy art. 632 pkt 2 kpk zasądził od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego kwotę 756 złotych tytułem zwrotu wynagrodzenia za obrońcę z wyboru.

Wyrok ten zaskarżył w całości na niekorzyść oskarżyciel posiłkowy M. W. (2), który zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść wyroku, polegający na przyjęciu, iż:

- oskarżony M. W. (1) nie dopuścił się przestępstw oszustwa na jego szkodę w sytuacji, gdy działaniu oskarżonego już w chwili zawierania umów sprzedaży pojazdów marki R. (...) o nr rej. (...) towarzyszył zamiar doprowadzenia go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej wysokości 75.000 złotych za pomocą wprowadzenia pokrzywdzonego w błąd, poprzez stworzenie u niego mylnego wyobrażenia, iż w/w pojazdy stanowią własność oskarżonego i nie są obciążone prawami osób trzecich, a tym samym, że zawierając z oskarżonym w/w umowy skutecznie zabezpiecza wobec pokrzywdzonego możliwość dochodzenia zwrotu pożyczonej gotówki,

- przy zawarciu umowy sprzedaży pojazdu marki R. (...) o nr rej. (...) pokrzywdzony nie sprawdził dowodu rejestracyjnego pojazdu (uzasadnienie Sądu k. 1) w sytuacji, gdy z zeznań pokrzywdzonego (przytoczonych także przez Sąd Rejonowy na k. 4 uzasadnienia) wynika bezsprzecznie, iż przy zawarciu w/w umowy zapoznawał się on z dowodem rejestracyjnym pojazdu, przedłożonym mu przez oskarżonego, a w dokumencie tym jako właściciel wpisany był M. W. (1), zaś do akt postępowania złożony został dowód rejestracyjny, w którym wpisany był jako właściciel (...) S.A. C. i wyłącznie w oparciu o treść tego dowodu rejestracyjnego oraz bez żadnego uzasadnienia tak dokonanej oceny Sąd doszedł do mylnego przekonania, iż w chwili zawarcia w/w umowy oskarżony nie podejmował oszukańczych zabiegów, aby wprowadzić pokrzywdzonego w błąd co do tego, że jest właścicielem pojazdu, jednak w świetle powyższego winien był dojść do odmiennego przekonania, przyjmując, iż przedłożony mu dowód rejestracyjny musiał być nieautentyczny (którego to aspektu Sąd I instancji jednak w ogóle nie badał),

- na mocy umów sprzedaży zawartych w dniach 20 września 1999r. i 25 października 2003r. nie doszło do przejścia własności w/w pojazdów na rzecz oskarżonego, a co za tym idzie, nie można uznać, iż doszło do przywłaszczenia w/w pojazdów przez oskarżonego (art. 284 § 2 kk) w sytuacji, gdy z treści tych umów, jak również zeznań zarówno pokrzywdzonego, oskarżonego oraz świadka T. G. i M. F. bezsprzecznie wynika, iż celem tych umów (zgodnie z art. 65 § 2 kc), jak i skutkiem było definitywne przeniesienie na pokrzywdzonego prawa własności pojazdów marki R. (...) o nr rej. (...) (nawet gdyby uznać, iż w/w umowy były umowami przewłaszczenia na zabezpieczenie, a nawet warunkowymi umowami przewłaszczenia na zabezpieczenie, jednak zawartymi pod warunkiem rozwiązującym, nie zaś warunkiem zawieszającym),

- zarówno w 1999r., jak i w 2003r. pokrzywdzony miał świadomość trudności płatniczych oskarżonego, co skutkowało w ocenie Sądu I instancji koniecznością przyjęcia, iż oskarżony nie wprowadził go w błąd przy zawieraniu w dniach 20 września 1999r. i 25 października 2003r. z nim umów sprzedaży w/w pojazdów, podczas gdy brak jest w niniejszej sprawie podstaw do rozpatrywania kwestii wprowadzenia pokrzywdzonego w błąd przez oskarżonego w aspekcie jego „trudności płatniczych”, bowiem w niniejszej sprawie wprowadzenia pokrzywdzonego w błąd należy upatrywać w stworzeniu u pokrzywdzonego mylnego wyobrażenia, że zawierając z oskarżonym umowy sprzedaż pojazdów

pokrzywdzony skutecznie zabezpiecza możliwość dochodzenia zwrotu przekazanej mu gotówki, nadto wskazać należy, że w/w ocena trudności płatniczych została dokonana przez Sąd na rok 2005 i nie może stanowić podstawy do formułowania wniosków odnośnie lat 1999 i 2003,

- doszło do przedawnienia przestępstwa przywłaszczenia pojazdu marki R. (...) o nr rej. (...) (art. 284 § 2 kk) w sytuacji, gdy Sąd dokonał ustalenia odnośnie daty sprzedaży w/w pojazdu D. J. wyłącznie w oparciu o oświadczenie oskarżonego (pokrzywdzony zaś nie posiada wiedzy odnośnie dokładnej daty zawarcia umowy sprzedaży w/w pojazdu pomiędzy oskarżonym a D. J.), bez zweryfikowania dokładnej daty zawarcia tej umowy w inny sposób, w szczególności przez analizę dokumentu, zawierającego treść tej umowy,

- oskarżony nie dopuścił się przywłaszczenia pojazdu marki R. (...) o nr rej. (...) (art. 284 § 2 kk) na szkodę pokrzywdzonego w sytuacji, gdy a mocy umowy zawartej w dniu 25 października 2003r. pokrzywdzony stał się właścicielem w/w pojazdu, zaś oskarżony zbył ten samochód w dniu 10 maja 2010r. innej osobie.

Stawiając powyższy zarzut wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela posiłkowego nie zasługiwała na uwzględnienie. Analiza wyników postępowania dowodowego, jak też argumentacji przedstawionej w obszernych, pisemnych motywach zaskarżonego wyroku przekonuje Sąd odwoławczy o całkowitej prawidłowości zaskarżonego wyroku wobec faktu, że apelujący nie wskazał dających się zaakceptować racji, potwierdzających przekroczenie przez Sąd meriti granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy. Kwestia wymogów, jakie winna spełniać ocena dowodów będąca podstawą orzeczeń Sądu była wielokrotnie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego. Jedno z jego orzeczeń, określających te wymogi wskazuje, że „przekonanie Sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk wtedy tylko, kiedy spełnione są warunki: ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk) w granicach respektujących zasadę prawdy obiektywnej (art. 2 § 2 kpk), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 kpk oraz wyczerpującego i logicznego – z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego – uzasadnienia przekonania Sądu (art. 424 § 1 pkt 1 kpk)” - tak wyrok SN z dnia 23 VII 2003r., V KK 375/02, Lex nr 80278. Analiza pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, jak i treści przeprowadzonych w sprawie dowodów, pozwala uznać Sądowi odwoławczemu, iż ocena dowodów przedstawiona przez Sąd Rejonowy spełnia wszystkie powołane wyżej wymogi. Tym samym bezpodstawne okazuje się stawianie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, będącego wynikiem przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów, a taki właśnie błąd zarzucił oskarżyciel, który równocześnie nie powołał się na niepełność postępowania dowodowego. W oparciu o zebrany pełny materiał dowodowy, w zgodzie z regułami zawartymi w art. 7 kpk, Sąd Rejonowy zatem prawidłowo przyjął, że brak podstaw do przypisania oskarżonemu M. W. (1) popełnienia zarzucanych mu przestępstw.

Przechodząc do szczegółów, na samym początku przypomnieć należy niekwestionowane wypowiedzi judykatury na gruncie omawianego przestępstwa, które miał w polu widzenia Sąd orzekający. I tak dla bytu przestępstwa oszustwa konieczne jest, jak stanowi przepis art. 286 §1 kk, doprowadzenie przez sprawcę, działającego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, do niekorzystnego rozporządzenia przez inną osobę mieniem za pomocą m. in. za pomocą wprowadzenia jej w błąd. Wprowadzenie w błąd oznacza zachowanie prowadzące do wywołania (powstania) u danej osoby błędu, a więc fałszywego odzwierciedlenia rzeczywistości w świadomości osoby rozporządzającej mieniem, przy czym przed podjęciem działania przez sprawcę pokrzywdzony nie ma błędnego wyobrażenia o rzeczywistości. Przedmiotem działania mającego na celu wprowadzenie w błąd może być m. in. informacja dotycząca stanu majątkowego sprawcy, dane dotyczące jego obecnych możliwości finansowych, czy podjętych przez sprawcę decyzji, zawartych umów, przy czym dla uznania, iż mamy do czynienia z wprowadzeniem w błąd wystarczające jest każde, jakiegokolwiek działanie, które może doprowadzić do powstania błędnego wyobrażenia o rzeczywistości u osoby pokrzywdzonej, np.: wprowadzenie w błąd może zostać osiągnięte przez przemilczenie, zaniechanie poinformowania

o faktycznym, prawdziwym standingu firmy (tak m. in. wyrok SN z 10 III 2004r., II KK 381/03, Prok. i Pr. 2004/7-8/3, M. Dąbrowska – Kardas i P. Kardas w: Kodeks karny – część szczególna. Komentarz, t. 3, Zakamycze 1999, str. 153-155). Owo wprowadzenie w błąd musi dotyczyć tzw. istotnych okoliczności danej sprawy, które mogą mieć wpływ na podjęcie przez oszukiwaną osobę określonej decyzji rozporządzenia mieniem.

Przenosząc to na grunt niniejszej sprawy należy zauważyć, iż nie sposób czynić ustaleń faktycznych i dokonywać oceny prawnej zachowania oskarżonego w oderwaniu od całokształtu sytuacji, w jakiej M. W. (2) dokonywał na rzecz oskarżonego pożyczek określonych sum pieniężnych. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało wszak niewątpliwie, iż co najmniej w latach 1999 – 2005 pokrzywdzony udzielał oskarżonemu pożyczek opiewających na duże kwoty, do roku 2006 (jak sam deklarował) utrzymywał się z renty inwalidzkiej oraz odsetek za pożyczony kapitał oskarżonemu w kwocie ok. 500.000 a nawet 700.000 złotych. Również i to z jego relacji wynikało, iż zakup obu samochodów był dokonany „pod zastaw” pożyczonych kwot, odpowiednio w wysokości 35.000 złotych i 40.000 złotych. Poczynione prawidłowo przez Sąd orzekający ustalenia faktyczne nie pozostawiają zatem wątpliwości, że sporządzone obie umowy kupna – sprzedaży pojazdów, odpowiednio z dnia 20 września 1999r. i 25 października 2003r., były pozorne, w istocie bowiem każdorazowo przedmiotem umowy między stronami była pożyczki pieniędzy, zaś zawarte umowy miały stanowić zabezpieczenie ich spłaty. Jak wynika z treści art. 83 § 1 kc nieważne jest oświadczenie woli złożone drugiej stronie za jej zgodą dla pozorów. Jeżeli oświadczenie takie zostało złożone dla ukrycia innej czynności prawnej, ważność oświadczenia ocenia się według właściwości tej czynności. Przepis ten opisuje zatem dwie różne sytuacje. Pierwsza zachodzi wówczas gdy strony dokonują czynności prawnej dla pozorów i jej dokonanie nie służy ukryciu innej czynności prawnej (pozorność zwykła, bezwzględna). Druga dotyczy przypadku, gdy strony dokonują czynności prawnej pozorowej w celu ukrycia innej czynności prawnej (dysymulowanej), której skutki prawne rzeczywiście chcą wywołać. Sytuacja przewidziana w art. 83 § 1 zdanie 2 kc, czyli tzw. symulacja względna, występuje zatem wtedy, gdy strony zawierają pozorną umowę, np. sprzedaży, w celu ukrycia innej czynności prawnej, tak jak w niniejszej sprawie – pożyczki. W niniejszej sprawie niewątpliwie chodziło o ukrycie innej niż wynikająca w tym wypadku z umowy sprzedaży czynności prawnej, co w zasadzie strony potwierdzają w swoich relacjach, tłumacząc jedynie celowość zawarcia umów sprzedaży koniecznością zabezpieczenia wobec M. W. (2) spłaty pożyczek przez oskarżonego. Bez wątplenia zawarte umowy pożyczki przez strony były ważne, oświadczenia woli wchodzące w skład czynności prawnej spełniały bowiem wymagania z art. 60 kc, spełnione zostały wymogi dla danej czynności prawnej, ukrytej pod daną czynnością symulowaną (w szczególności forma pisemna) – por. wyrok SN z dnia 10 VI 2013r., sygn. II PK 299/12, OSNP 2014/7/100).

Nie sposób zatem stwierdzić, iż M. W. (2) został wprowadzony w błąd przez oskarżonego poprzez sporządzenie fikcyjnych umów kupna – sprzedaży pojazdów, umowy te bowiem zostały sporządzone przez obie strony, na mocy zawartego zgodnie przez nie porozumienia, dobrowolnie, nadto – co wykazuje postępowanie dowodowe – z inicjatywy samego pokrzywdzonego, który w następstwie podpisania tych umów chciał uzyskać dla siebie swoiste zabezpieczenie spłat przez oskarżonego określonych kwot. Nie ulega wszak wątpliwości, że M. W. (2) nie był zainteresowany wejściem w posiadanie obu pojazdów, nie dokonał więc żadnych formalności w urzędach i w ubezpieczalni w sprawie ich zakupu, nie ustalił z oskarżonym terminu wydania pojazdów, otwarcie przyznając, że te samochody nie były mu potrzebne, gdyż miał swoje pojazdy. Traktując oba samochody jako formę zabezpieczenia pożyczki, odpowiednio we wskazanych wyżej datach, strony osobiście podpisały umowy kupna - sprzedaży, nadto treść tych umów w większości własnoręcznie wypisał M. W. (2), na co wskazują jego zeznania oraz korespondująca z nimi opinia biegłego z zakresu badania pisma ręcznego.

Trudno podzielić zatem również zarzut skarżącego, gdy wywodzi on, iż został wprowadzony w błąd przez oskarżonego w trakcie podpisywania umów co do stanu prawnego obu pojazdów. Postępowanie przed Sądem I instancji wykazało, że obie umowy zostały sporządzone z inicjatywy M. W. (2), który osobiście wypełnił ich tekst – zapisy w poszczególnych rubrykach, w tym te dot. danych technicznych pojazdu, takich jak nr podwozia i silnika, jego pojemność, rok produkcji, nr rejestracyjny (w przypadku umowy z 1999r.), nadto podobnie odnośnie umowy późniejszej, za wyjątkiem nr podwozia i silnika samochodu (k. 88-89, k. 56odwrót). Doświadczenie życiowe wskazuje, iż w trakcie sporządzania tego typu umów podstawowym, żeby nie powiedzieć elementarnym, dokumentem, w oparciu o który dokonuje się

spisania danych pojazdu jest jego dowód rejestracyjny, z którego to wynikają nie tylko dane pojazdu, ale i jego stan prawny. Analiza dokumentów zalegających w aktach sprawy w zestawieniu z dowodami w postaci wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań M. W. (2) prowadzi do wniosku, iż myli się apelujący, gdy wywodzi, że został wprowadzony w błąd przez oskarżonego co do stanu prawnego obu samochodów w dacie podpisania umów. Bezsprzecznie w treści obu dowodów rejestracyjnych, w datach podpisania umów kupna – sprzedaży, widniały stosowne zapisy informujące o ustanowieniu na pojeździe zastawu (w przypadku samochodu R. (...) o nr rej. (...) – k. 35) i o właścicielu pojazdu – (...) S.A. C. z/s w C. (w przypadku samochodu R. (...) o nr rej. (...) – k. 43), a odmienne twierdzenia pokrzywdzonego, dot. zapisów w dowodzie rejestracyjnym co do drugiego z nich, podlegały swobodnej ocenie dowodów, dokonywanej zgodnie z art. 7 kpk przez Sąd orzekający. Godzi się zatem przypomnieć, iż odnośnie pierwszego z pojazdów - o nr rej. (...), M. W. (2) w postępowaniu przygotowawczym (ponad 13 lat od spisania umowy) nie pamiętał, czy w dacie 20 września 1999r. był ustanowiony zastaw na samochodzie, nie pamiętał także, czy widział w dowodzie adnotację o powyższym, przed Sądem natomiast twierdził już, że widział dowód rejestracyjny pojazdu, tym niemniej dane odczytał oskarżony, a on sam ich nie sprawdzał, „bo po co”. Gdy idzie o drugi z pojazdów, pokrzywdzony początkowo tłumaczył, że wszystkie dane wpisane zostały do umowy na podstawie dowodu rejestracyjnego okazanego przez oskarżonego, później zaś się okazało, że w dniu podpisywania umowy w dokumencie tym figurował inny właściciel, natomiast w trakcie składania zeznań w obecności M. W. (1) twierdził już, że po jakimś czasie dowiedział się o tym, iż w dniu zakupu samochodu nie był on własnością oskarżonego, lecz w dowodzie rejestracyjnym figurowały jego dane. Na rozprawie pytany o powyższe okoliczności M. W. (2) zeznał, że przy spisywaniu drugiej z umów nie sprawdzał dowodu rejestracyjnego samochodu, mając zaufanie do oskarżonego, który trzymał w ręku dokument i dyktował dane. Wywodził także wówczas, że na pierwszej stronie dowodu było wpisane imię i nazwisko oskarżonego, nie oglądał dalszych stron dokumentu sąsiada zza między, choć w innych wypadkach, kupując samochody od osób obcych, tak nie czyni, sprawdzając dowód 50 razy i weryfikując podane tam informacje na Policji pod kątem pochodzenia pojazdu i jego właściciela.

Przy tak zgromadzonym materiale dowodowym ma rację Sąd I instancji opierając się na relacji oskarżonego, ale przede wszystkim na załączonych dokumentach w postaci pisma z (...) Banku S.A., kserokopii dowodu rejestracyjnego samochodu KAM (...) wraz z dokonaną adnotacją urzędową z dnia 3 lutego 1997r. o ustanowionym zastawie na pojeździe, a także wniosku oskarżonego i decyzji Starosty (...) w przedmiocie zarejestrowania pojazdu w dniu 7 maja 2002r. na nazwisko oskarżonego w związku ze spłatą kredytu, iż oskarżony w dacie podpisania pierwszej z umów był właścicielem samochodu R. (...) o nr rej. (...), pomimo ustanowienia zastawu bankowego na samochodzie tytułem zabezpieczenia kredytu, a stosowna adnotacja w tym przedmiocie widniała z całą pewnością w dowodzie rejestracyjnym. Tylko zatem zaniechanie przez kontrahenta pozornej umowy kupna – sprzedaży dokładnego zapoznania się z treścią tegoż dokumentu w czasie podpisywania umowy stanowiło o braku jego świadomości co do istnienia powyższego obciążenia na pojeździe. Nie wykazało postępowanie, by o ewentualnych obciążeniach przedmiotu umowy była mowa przy jej zawieraniu, jednak z całą pewnością oskarżony w tym czasie dysponował dowodem rejestracyjnym pojazdu, a zatem również i w oparciu o jego treść były zapewne wypełniane odrębnie poszczególne rubryki w umowie dot. danych o samochodzie.

Odnośnie natomiast drugiego z pojazdów w ocenie Sądu odwoławczego zgromadzone dowody nie wykazały w żadnej mierze, by oskarżony w trakcie podpisywania umowy z dnia 25 października 2003r. miał posługiwać się – jak podnosi skarżący – nieautentycznym dowodem rejestracyjnym pojazdu. Zgromadzone w tym przedmiocie dokumenty wykazują niezbicie, iż w dacie podpisania tej umowy właścicielem samochodu R. (...) był (...) S.A. C. z/s w C., a dopiero na skutek spłacenia rat leasingowych w dniu 16 marca 2006r. oskarżony wraz z małżonką, jako wspólnicy spółki cywilnej, wykupili ten pojazd na własność. Także i w trakcie podpisywania tej umowy z M. W. (2), oskarżony dysponował dowodem rejestracyjnym pojazdu, trzymał go w ręku, użytkował na co dzień samochód, stąd zrodziło się przekonanie pokrzywdzonego co do tego, iż jest on właścicielem tegoż pojazdu. Podkreślić należy zatem, iż pokrzywdzony nie zachował wówczas – wbrew doświadczeniu życiowemu – podstawowej staranności przy ustaleniu stanu prawnego „nabywanego” samochodu, nie sprawdzając uprawnień oskarżonego do rozporządzania danym pojazdem i nie kontrolując dowodu rejestracyjnego pojazdu. Podkreślany zatem przez niego brak świadomości co do statusu prawnego samochodu jest następstwem jedynie niezachowania przez niego przyjętej - normalnej w

danych warunkach staranności, czy nawet jego zwykłego niedbalstwa (zob. uchwała SN 7 sędziów, przyjęta jako zasada prawna z dnia 30 III 1992r., III CZP 18/92, OSNC 1992/9/144, wyrok SN z dnia 11 III 1985r., III CRN 208/84, OSNC 1986/1/9), zwłaszcza zważywszy na podkreślany przez Sąd I instancji fakt, iż był on osobą trudniącą się od lat niejako zawodowo sprowadzeniem samochodów zza granicy w celach handlowych.

Nie sposób równocześnie uznać, że to oskarżony podejmował w tym czasie jakiegokolwiek oszukańcze zabiegi, aby wprowadzić w błąd pokrzywdzonego co tego, że jest właścicielem pojazdu, w szczególności brak dowodów jednoznacznie przemawiających za tym, by miał się on celowo posługiwać innym dokumentem w trakcie pozornej transakcji. W oparciu o dokumentację nadesłaną przez UM w C. Referat (...) oraz wyjaśnienia oskarżonego nie sposób uznać, by oskarżony korzystał w tym czasie z innego dowodu rejestracyjnego, w którym to jego nazwisko widniałoby w rubryce jako właściciel pojazdu. Godzi się podkreślić, iż oskarżony w ogóle nie był pomysłodawcą sporządzenia powyższej umowy, a jedynie z inicjatywy M. W. (2) podał mu dane samochodu, gdyż ten chciał mieć zabezpieczenie dla udzielonej przez siebie pożyczki w kwocie 40.000 złotych.

Nawet jednak przy odmiennej ocenie prawnej zaistniałej sytuacji, a więc w sytuacji rozważanej przez Sąd merytoryczny, tj. przyjęcia ważności umów sprzedaży obu samochodów, w tym ostatnim przypadku - skoro oskarżony nie był właścicielem samochodu R. (...) o nr rej. (...), nie mógł skutecznie zbyć pojazdu na rzecz pokrzywdzonego, zaś ten ostatni, w świetle powołanego wyżej orzecznictwa, nie mógłby być uważany za nabywcę w dobrej wierze (art. 169 kc), zawierając umowę kupna-sprzedaży z osobą nie wpisaną jako właściciel w dowodzie rejestracyjnym samochodu.

Nie ma racji i apelujący, gdy zarzuca Sądowi Rejonowemu zaniechanie ustalenia dokładnej daty sprzedaży przez oskarżonego pojazdu R. (...) o nr rej. (...) (dawnego (...) (...)) D. J., co miałyby znaczenie dla ewentualnego przyjęcia przedawnienia karalności czynu z art. 284 § 2 kk. Nie zauważa on jednak, iż fakt nabycia tego pojazdu od oskarżonego w dniu 1 lipca 2002r. wynika nie tylko z oświadczenia oskarżonego, złożonego w Starostwie Powiatowym w T., ale i z pisma A. K., prowadzącej FH (...) w T. (k. 31), potwierdzającej dane personalne nowego nabywcy.

W tak zatem ustalonych okolicznościach, zważywszy na treść przedstawionego oskarżonemu zarzutu, nie sposób także doszukać się realizacji znamion przestępstw oszustwa w czynnościach niedostarczenia przez oskarżonego przedmiotów umów kupującemu (to było bowiem od początku objęte porozumieniem stron) oraz sprzedania obu pojazdów odpowiednio w dniach 1 lipca 2002r. i 10 maja 2010r., co pozostawało bez znaczenia dla oceny prawnej zachowania oskarżonego, z obliczu powyższych rozważań prawnych.

Nie sposób też zgodzić się ze skarżącym, gdy kwestionuje przyjętą przez Sąd merytoryczny jego świadomość trudności płatniczych oskarżonego, jak wykazało bowiem postępowanie dowodowe, w tym zwłaszcza analiza akt sprawy cywilnej o sygn. XII C 382/11, pokrzywdzony na przestrzeni lat 1999-2005 udzielał wielokrotnie pożyczek pieniężnych oskarżonemu w złotych, markach niemieckich i dolarach i pomimo trudności w ich spłaceniu (czego następstwem stało się m. in. późniejsze postępowanie przed Sądem Okręgowym w w/w sprawie, a także wzywanie do zwrotu należności w latach 2002-2003), z końcem roku 2003 udzielił oskarżonemu kolejnej pożyczki, tym razem w kwocie 40.000 złotych, spisując stosowną umowę w dniu 25 października 2003r. Mając już zatem trudności w wyegzekwowaniu zwrotu pierwszej pożyczki, a także kwoty znacznie wyższej (na co wskazują dołączone akta sprawy cywilnej), mimo upływu znacznego czasu, decydował się on na udzielanie kolejnych kwot pieniężnych, w sposób nieracjonalny wręcz i nielogiczny tłumacząc swe działanie chęcią udzielenia pomocy sąsiadowi i swoim brakiem pazerności, nadto bez obciążania oskarżonego notami odsetkowymi. Nie sposób w tej sytuacji przyjąć, by pokrzywdzony został wprowadzony w błąd, pożyczał on pieniądze bowiem na własne ryzyko, ostatecznie nie bardzo orientując się nawet ile pieniędzy w sumie zostało przekazanych oskarżonemu, a także jakie kwoty i tytułem jakich zobowiązań były przekazywane mu następnie przez małżeństwo W. na przestrzeni wielu lat. W istocie zatem rozważania Sądu I instancji w zakresie dokonanej spłaty na rzecz oskarżonego ewentualnego zadłużenia z tytułu zawartych umów w łącznej kwocie 75.000 złotych nie ogrywiają większego znaczenia z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego, niewątpliwie bowiem postępowanie sądowe wykazało, że zachowanie oskarżonego nie realizowało znamion przestępstwa oszustwa, a jedynie mogło być podstawą dochodzenia roszczeń na drodze postępowania cywilnego.

Z tych wszystkich powodów, nie podzielając zarzutów apelacji i uznając zaskarżony wyrok za słuszny, Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy, uznając apelację za oczywiście bezzasadną.

Nieuwzględnienie apelacji wywiezionej na niekorzyść oskarżonego przez oskarżyciela posiłkowego zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkować musiało również obciążeniem M. W. (2) wydatkami postępowania odwoławczego, na które złożył się ryczałt za doręczenie pism w kwocie 20 złotych, a także opłatą w kwocie 150 złotych, będącą konsekwencją nieuwzględnienia środka odwoławczego.